

Podobno w niebie Anglicy żartują, Francuzi są kochankami, a Niemcy dbają o stan techniczny wszelkich urządzeń. W piekło natomiast tę ostatnią funkcję pełnią Francuzi, dowcipy wymyślają Niemcy, erotyka zaś jest domeną Anglików.

Anthony Marriott i Alistair Foot najwidoczniej podzielali ten pogląd, przynajmniej w tym zakresie, w jakim dotyczy on wypiarzy. Wyciągnęli zeń dwa wnioski. Po pierwsze – jako Anglicy – zajęli się twórczością komediową. Po drugie – tematem farsy uczynili perypetie swych rodaków w dobie

PREMIERA W TEATRZE

Aż kwadrans zabawy

rewolucji seksualnej. Zderzywszy brytyjski temperament i obyczaj z frywolną rozwiązłością, szerzącą się za sprawą wydamnictw pornograficznych, stworzyli ancyśmieszna sztukę pt. „Bez seksu, proszę”. Nie przewidzieli jednego. Że napisana w niebie angielską farsę, w piekło wystawia warszawski Teatr Syrena.

Istnieje wiele piekielnych sposobów, którymi unieszkodliwić można dzieło tryskające humo-

rem. Najlepszym jest likwidacja samego źródła komizmu. Skoro aktorzy zamiast brytyjskich manier demonstrują prostacką bezpośredniość mieszkańców PRL-u, kontrast napędzający farsową machinę przestaje istnieć, a dowcipy sytuacyjne stają się nieczytelne. Jeśli w dodatku zwariowaną komedię zagra się w tempie, które przystoi retorycznym tragediom – efekt jest prawie pewny.

Prawie – bo o dziwne, sztuka

Marriotta i Foota resztką sił opiera się diabelskim poczynaniom. Spektakl trwa około dwóch godzin, z czego mniej więcej kwadrans upływa widzom na dobrej zabawie. Wynika z tego, że angielski humor w istocie pochodzi z boskiego nadania. Nawet w Syrenie nie sposób z kretesem go unieścić.

Wanda ZWINOGRDZKA

Teatr SYRENA: „Bez seksu, proszę” Anthony Marriotta i Alistaira Foota. Reż. i il. muz. Krzysztof Szuster. Prem. 21 grudnia 1990.

— GAZETA STOLECZNA

27. XII. 1990r.

3